



Minął radosny czas wakacji i rozpoczął się nowy rok szkolny, a wraz z nim - nowy rok katechetyczny. Jest to wyjątkowy czas kształtowania umysłu i serca. Na pierwszej linii frontu walki o duszę młodego pokolenia są katecheci. Nie tylko przekazują oni konkretną wiedzę religijną, lecz także stają się dla swoich uczniów świadkami Bożej obecności w świecie. Efekty wność katechezy w dużym stopniu zależy od katechety, od jego postawy, stylu pracy. Jeśli lekcja odbywa się w żwawym rytmie, dzieci chętnie włączają się do procesu edukacyjnego, z przyjemnością słuchają, z entuzjazmem wykonują zadania. Ważne jest zainteresować wychowanków, a w dzisiejszym świecie uczynienie tego nie jest takie łatwe.

†

Naukowcy twierdzą, że mentalność młodych ludzi zmienia się co 5 lat. Więc jeśli katecheta nie będzie nadążał za tymi zmianami, jego starania nie przyniosą oczekiwanego wyniku. Nie wolno przystawać na zdobytej wcześniej wiedzy i karmić uczniów „wczorajszym odgrzanym obiadem”. Trzeba się rozwijać, dążyć ku doskonałości, rozumieć potrzeby młodego pokolenia, potrafić nawiązać kontakt oraz, przede wszystkim, kochać dzieci. Dlatego nieustannie staramy się wychodzić na ich poziom, opracowujemy zajęcia w formie interaktywnej z wykorzystaniem środków multimedialnych, wyrzekając się suchego tekstu. Jesteśmy pewne, że nie ma sensu przekonywać dzieci i po 100 razy im powtarzać, że katecheza to coś dobrego. Trzeba aktywnie pracować nad tym, by same to zrozumiały, uświadomiły sobie. Wtedy obudzi się chęć, by przychodzić na zajęcia, a nie robić to z przymusu.

Przez katechizację przekazujemy żywą wiarę, prowadzimy do osobistego spotkania z Chrystusem, w sposób szczególny przez sakramenty i Mszę św. Uczymy też dzieci odróżniać dobro od zła, dokonywać dobrego wyboru, rozumieć przyczyny i skutki swoich czynów, myśli i

słów. W naszej parafii katecheza odbywa się dla grup w różnym wieku: są to maluchy mające 3-6 lat, ci, którzy się przygotowują do I Komunii św. i sakramentu bierzmowania, starsza szkolna młodzież. Rodzice bardzo się cieszą, że istnieje możliwość katechizacji przy parafii. Jednak my nieustannie im przypominamy, że nie trzeba zapominać o fundamentalnym znaczeniu rodziny. Nie wolno przekładać na Kościół swoje podstawowe obowiązki, warto pamiętać o rodzinnej katechezie, najpierw, przez własny przykład: codzienną modlitwę, wspólne obchody świąt, regularny udział w niedzielnej Mszy św., swoje zachowanie i stosunek do innych.



Przed współczesnym katechetą stoi wyzwanie, by treść, którą przekazuje, przełożyć na zrozumiały dla odbiorców język. Mentalność dzisiejszych ludzi jest inna niż tych, do których była adresowana Ewangelia. Wymagania moralne, które się stawia przed współczesnym człowiekiem, również mogą się wydawać archaiczne. Zadaniem katechety jest pokazać, że te prawdy nadal są aktualne, udowodnić, że życie ma dużą wartość, że jest pełne odpowiedzialności, a przede wszystkim, że trzeba je budować zgodnie z zasadami Bożymi.

Prawda jest jedna. Białe jest białe, a czarne jest czarne. Oczywiście, można próbować to zatuszować, jednak jeśli się człowiek uważnie przyjrzy, zobaczy, gdzie jest kłamstwo, gdzie prawda jedyna, którą powinien wydobyć. Współcześni ludzie są bardzo myślący i poszukujący. Nie wystarczy im powiedzieć, że jest tak i tak, trzeba to uargumentować, udowodnić.

Najtrudniej jest znaleźć sposób, za pomocą którego udałoby się przekazać treść i bogactwo prawdy, by współczesny człowiek się zainteresował. Jak zacznie analizować, poznawać, to na pewno wybierze tę prawdę. Uświadomi sobie, że właśnie ona jest potrzebna do życia, ponieważ wewnątrz siebie każdy z nas odczuwa pragnienie duszy i rozumie, że świat byłby dużo lepszy, gdyby panowały w nim wartości chrześcijańskie.

Podczas prowadzonych przeze mnie zajęć rzadko mówię wprost, o czym będzie dzisiejsze spotkanie, i robię wykład. Generalnie rzucam kontrowersyjne pytanie, którym przybliżam temat, i wspólnie z osobami katechizowanymi zaczynamy rozwijać jakąś tezę. Następuje wtedy prawdziwa burza mózgu, uczestnicy wypowiadają się „za” i „przeciw”, przytaczają argumenty, mówią o przesłankach. Zachęcam ich również, by odrzucili teorie i zasady, które kiedyś słyszeli,

a przytaczali przykłady z życia. Wtedy się okazuje, że wiedza, którą posiadają, to zupełnie co innego niż sytuacje życiowe. Dlatego cały czas próbujemy połączyć wiarę i uczynki, bez których wiara jest martwa. Podoba mi się, że młodzież się angażuje, sama dochodzi do konkluzji, wyciąga wnioski ze swoich przemyśleń.

Sądzę też, że współczesny katecheta nie powinien się bać trudnych tematów, które teraz często się pojawiają w internecie, krążą w telewizji lub w radiu. Dotyczą one Kościoła, grzechów czy ułomności ludzkich. Z jednej strony w dużym stopniu interesują współczesnego człowieka, a z drugiej są nie do końca rzetelne, często są naświetlane jednostronnie i mają charakter prowokujący. Młodemu katolikowi ich rówieśnicy nie raz stawiają podobne pytania. Trzeba więc ich przygotować do udzielania dobrych odpowiedzi, nauczyć dzielenia się swoją wiarą oraz jej bronięcia, gdyby zaszła taka potrzeba.



Na podstawie własnego kapłańskiego i katechetycznego doświadczenia mogę powiedzieć, że katecheta nie jest tylko nauczycielem od religii, lecz tym, kto towarzyszy katechizowanemu. Katechizacja to nie praca, tylko służenie Słowu i bycie Jego świadkiem. W tej posłudze bardzo ważną cechą katechety jest słuchanie. Inaczej mówiąc, powinien umieć słuchać i słyszeć katechizowanych, szczególnie tych, którzy wątpią i poszukują. Z tego słuchania rodzi się często kolejna bardzo ważna cecha katechety – dobra, przyjacielska relacja z katechizowanymi, których serca się rozpalają, by być w kościele – Kościołem!

Specyfika zajęć z młodzieżą polega na tym, by zainteresować, pokazać niezbędną potrzebę uczestniczenia w katechezie. Oczywiście każdy przypadek jest indywidualny, wszystko zależy od wartości akcentowanych w rodzinie młodej osoby. Rodziny katolickie, które żyją Bogiem i biorą aktywny udział w życiu parafialnym, uważają za naturalne, że ich dzieci chodzą na katechezę. Sądzę, że ci młodzi ludzie chcą się rozwijać w wierze. Są aktywni, zadają ciekawe, czasami nawet prowokacyjne pytania, które ich nurtują. Od razu widać: żyją tym, i to cieszy! Problemem jest oczywiście, jeśli po I Komunii św. dziecko się gubi i już nie uczestniczy w katechezie. Dlaczego tak się dzieje? W wielu rodzinach istnieje duży kłopot ze zrozumieniem

integralnego wychowania dzieci i młodzieży we wspólnocie Kościoła, a sam Kościół czasami jest postrzegany jako „katolicki zakład religijnej obsługi społeczeństwa”. Jak można pokonać te trudności? Jest to skomplikowane pytanie, posiada wiele niuansów. Jednak Kościół kroczy naprzód: prowadzi katechezę, zachęca do udziału w niej na różnych poziomach, daje świadectwo i się modli. My jako wspólnota Kościoła powinniśmy być świadkami Chrystusa, gdyż „po tym wszyscy poznają, że jesteście moimi uczniami, jeśli jedni drugich darzyć będziecie miłością” (J 13, 35).

Metody w katechezie zależą od kreatywności katechety i młodzieży. Myślę, że każdy katecheta, który odpowiedzialnie podchodzi do swojej posługi w Kościele, ma pewne własne sposoby na to, by uczynić naukę raczej ciekawą niż tylko informacyjną. Tym właśnie powinna się różnić katecheza od „lekcji religii”, która najczęściej nosi charakter informacyjny. Katecheza to kompleksowe, integracyjne wychowanie w wierze, przez które katecheta naucza i świadczy własnym przykładem, jak trzeba żyć w harmonii z Bogiem i czuć się odpowiedzialnym za dużą Rodzinę Bożą – Kościół.